

*ks. Edward Warchoń, Kozienice - Radom*

## **ŚWIĄTYNIA MIŁOSIĘDZIA I MIŁOŚCI W PŁOCKU JAKO MIEJSCE NAJŚWIĘTSZE DLA MARIAWITÓW**

### **1. Budowa Świątyni Miłosierdzia i Miłości**

#### **1.1. Położenie prawne Związku Mariawitów Nieustającej Adoracji Ublągania po rozłamie z Kościołem rzymskokatolickim**

Pod wpływem encykliki pap. Św. Piusa X „Okolo trzech lat temu” z 5 kwietnia 1906 r., a jeszcze bardziej „Dekretu Świętej Rzymskiej i Powszechnej Inkwizycji” z 5 grudnia 1906 r. przywódcy „Związku Mariawitów Nieustającej Adoracji Ublągania” wszczęli energiczną akcję urzędowego zrywania z biskupami rzymskokatolickimi: archidiecezji warszawskiej oraz diecezji płockiej i lubelskiej. „Z jednej strony – informowano w prasie mariawickiej – całe niemal parafie, w których proboszczami byli księża mariawicy, pozostały przy nas, posyłając zawiadomienia o tym władzom diecezjalnym. Z drugiej strony parafie sąsiadujące z nami lub te, w których wikariuszami byli nasi księża – postanowili usunąć swoich proboszczów i na ich stanowiskach zażądały od nas kapłanów”<sup>1</sup>.

W takiej sytuacji i w takiej atmosferze 28 listopada 1906 r. ukazał się dekret, który obok korzystnych dla mariawitów postanowień, miał i drugie oblicze. Postanawiał mianowicie, że: „rzymskokatolickie kościoły w parafiach, w których powstała sekta mariawitów, powinny po dawnemu pozostać w posiadaniu rzymskokatolickiego duchowieństwa; majątek rzymskokatolickich duchownych fundacji i duchowieństwa powinien być chroniony wskazanymi przez prawo środkami od wszelkich usiłowań zajęcia takowego; na miejscowe władze wkłada się obowiązek okazania prawnego współdziałania dla zachowania praw, ustanowionych dla duchownych stanowisk rzymskokatolickich księży”<sup>2</sup>.

Zgodnie z powyższą klauzulą dekretu „listopadowego” lokalne władze administracji państwowej „gdziekolwiek tylko były parafie mariawickie, zażądały zwrotu na rzecz katolików wszystkich kościołów i domów parafialnych (...) nie tylko kościołów, które oddały nam w posiadanie parafie „prawowierne” – przechodzące na Mariawityzm, lecz i tych nawet, które lud nasz pobudował lub całkowicie odnowił już po rozmowie z biskupami (...). Straty stąd były ogromne” – stwierdzali duchowni mariawicy. „Mimo to wszystko – rozporządzenie władzy wypełniliśmy niezwłocz-

<sup>1</sup> Mariawita (dalej Mr) 1(1907) nr 44, s. 700.

<sup>2</sup> Archiwum Kurii Diecezjalnej Łódzkiej, nr 53 A Sekty (Mariawici), Dokumentacja ogólna od 1903 r. Pismo Policmajstra miasta Łodzi do Starszego księdza Mariawitów w Łodzi z 6 marca 1907 r.

nie i z całą ścisłością (...). Kaplice urządzono w chatach wieśniaczych lub zbudowanych naprędce szopach (...) odtąd mogliśmy z całą swobodą oddać się dalszej działalności. Mając prawną podstawę istnienia i pracy, czekaliśmy tylko do końca zimy, by rozpocząć budowę kościołów i kaplic w wioskach oddalonych od parafialnego kościoła”<sup>3</sup>.

### **1.2. Stopniowe dojrzewanie myśli o „stworzeniu w Płocku katedry, która byłaby Mariawickim Sanktuarium Eucharystycznym”**

We wszystkich parafiach mariawickich po rozłamie z Kościołem rzymskokatolickim zaczęto budować kościoły, kaplice i domy parafialne. Jedynie w Płocku, „w miejscu, gdzie Założycielka Mariawitów bł. Maria Franciszka Kozłowska mieszkała, pracowała i otrzymała Boże objawienie, w miejscowości, która była Kolebką Mariawityzmu, a także siedzibą władz Kościoła Mariawickiego, nie było kościoła tylko kaplica w domu”. Mimo to, a może właśnie dlatego coraz bardziej dojrzewała myśl o „stworzeniu w Płocku katedry, która byłaby Mariawickim Sanktuarium Eucharystycznym”<sup>4</sup>.

Zaledwie w rok po swoim objawieniu, które miało miejsce 2 sierpnia 1893 r. w kościele seminaryjnym św. Jana Chrzciciela w Płocku F. Kozłowska „zakupiła dom z małą oficyną i sporym ogrodem zasadzonym drzewami owocowymi przy ul. Dobrzyńskiej 8 (...). Nie było to jednak wystarczające miejsce dla wciąż powiększającego się Zgromadzenia Sióstr i działalności (...) jaką rozwijała M. Franciszka (...). Dlatego (...) postanowiła kupić większą posesję” Kupując ją nie myślała bynajmniej o budowie Świątyni. Kupiła dom z ogrodem zamierzając budować klasztor dla Sióstr. „Po dokonaniu niezbędnych remontów i adaptacji budynków do potrzeb Zgromadzenia M. Franciszka wraz ze swoją Matką Anną i gromadką Sióstr przeniosła się w 1902 r. do nowej, stałej już, siedziby (...). Tutaj (...) gromadziła się na niedzielne nabożeństwa garstka płocczan (...). Wkrótce domowa kapliczka, mieszcząca około 50 osób, okazała się za ciasna i zaistniała potrzeba otwarcia większej publicznej kaplicy. W październiku 1906 roku, na sąsiedniej, wydzierżawionej posesji, w głównym domu urządzono kaplicę mieszcząca około 300 osób. Dnia 4 października w uroczystość św. Franciszka dokonano jej poświęcenia i odprawiono pierwsze publiczne nabożeństwo”<sup>5</sup>.

Na podkreślenie zasługuje, że parafia mariawicka w Płocku „była jedną z najmniejszych parafii mariawickich, liczyła ok. 340 osób. Z tego powodu budowa kościoła została odłożona na późniejsze lata”. Gdy sprawa budowy świątyni i klasztoru Zgromadzenia sióstr dojrzała, F. Kozłowska przystąpiła do realizacji swoich zamierzeń. „Tak bym pragnęła – mówiła – żeby choć jedno miejsce było na świecie, w którym Pan Jezus nie jest znieważany; żeby odbierał tylko chwałę (...), żeby właśnie tutaj u nas było mu dobrze”<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> Mr 2(1908) nr 24, s. 4.

<sup>4</sup> P. Jaworska, 70-lecie Katedry Mariawickiej w Płocku, tamże 26(1984) nr 8-9, s. 4.

<sup>5</sup> Tamże, s. 5-6.

<sup>6</sup> Tamże, s. 10.

### *1.3. Rozpoczęcie prac związanych z budową Świątyni, ich przebieg i końcowy efekt*

Kierując się taką intencją i mając taką motywację „Mateczka z woli Pana Jezusa przystąpiła do budowy Świątyni i klasztoru Sióstr, rozpoczynając to wielkie dzieło bez żadnego kapitału i nie mając więcej niż 50 rubli zadatku na cegłę”<sup>7</sup>

Poświęcenie fundamentów pod budowę Świątyni miało miejsce 27 maja 1911 r., w pięćdziesiątą rocznicę urodzin F. Kozłowskiej. Dokonał go bp J. Kowalski. „Uroczystość ta była prawdziwie wyrazem triumfu świętej sprawy Mariawityzmu. Maria Franciszka ujrzała podczas niej całokształt owoców swojej pracy, łez i cierpień. W murach posesji klasztornej SS. Mariawitek widziała zgromadzony na uroczystość poświęcenia, kompletnie zorganizowany Kościół Mariawitów: młodziutką hierarchię, złożoną z biskupa Jana Marii Michała Kowalskiego i dwóch jego koadiutorów, biskupów Romana Marii Jakuba Próchniewskiego i Leona Marii Andrzeja Gołębiewskiego, dwudziestu ośmiu kapłanów, czterech diakonów, dwóch subdiakonów i innych kleryków, Zgromadzenie Sióstr Mariawitek złożone ze stu przeszło zakonnic, do dziesięciu tysięcy parafian mariawitów, przedstawicieli wszystkich mariawickich parafii Polski, Litwy, a nawet Rusi, działwę z mariawickich szkół i ochron, kierowników, kierowniczeki i przedstawicieli różnych instytucji oświatowych i kulturalnych”<sup>8</sup>

---

<sup>7</sup>J. Kowalski, *Dzieło Wielkiego Miłosierdzia dla świata czyli wypełnienie się objawienia św. Jana Apostoła na kościele starokatolickim Mariawitów*, Płock 1922, s. 236.

Por. Założenie kamienia węgielnego i poświęcenie fundamentów pod kościół katedralny mariawitów w Płocku, *Kalendarz Mariawicki za rok 1912*, s. 28.

„Plany wykonałem ja – akcentuje autor „Krótkiego Życiorysu Mateczki” – a raczej, jak się okazało później, sam Pan Bóg nakreślił je moją ręką (...). Mateczka (...) wskazała mi, gdzie ma stanąć Świątynia, i poleciła sporządzić plany. Długi czas biedziłem się nad tym, aby dać przyszłemu budynkowi kształt litery M, ale na próżno. Ulica bowiem, stojąca ukośnie w stosunku do głównego z istniejących na posesji domów, mających tworzyć z nową Świątynią jedną całość, stała temu na przeszkodzie. Gdy przedstawiłem Mateczce swoją myśl i trudność wykonania, Mateczka rzekła: „Ha, trudno, kiedy tak być nie może, to trzeba tak zrobić, jak wskazuje potrzeba i nasze ubóstwo” Potrzeba i ubóstwo (...) wymagały, aby mury istniejących na placu domów były wykorzystane, rozbudowane, do ulicy wyciągnięte i w końcu między sobą i Świątynią w jedną całość połączone. Prawo zaś wymagało, ażeby budowle przylegające do ulicy równolegle z nią biegly, a od strony sąsiadów okien za blisko nie miały. Estetyka zaś nie pozwalała, ażeby front kościoła z trzema wieżami biegł ukośnie razem z ulicą. Żeby więc zadośćuczynić prawu zarazem i estetyce, należało klasztor budować równolegle z ulicą, a Świątynię choć na łokcie odsunąć od ulicy, aby ją w formie prostokątnego czworoboku postawić. Tak tedy uczyniłem. Mateczka zaaprobowała projekt i sporządziła cały wewnętrzny plan i rozkład Świątyni i klasztoru, ja zaś wygotowałem zewnętrzną i estetyczną stronę budowli. Tamże, s. 236-237

<sup>8</sup>Założenie... art. cyt., s. 25.

Jeśli chodzi o usytuowanie Świątyni i zabudowania jej towarzyszącym sprawa przedstawiała się następująco: „Kościół katedralny w części (Ołtarz Wielki, zakrystia

Po ceremonii poświęcenia „założono” kamień węgielny, a pod fundamentami prawej wieży – od ulicy wmurowano puszkę blaszaną z dokumentem pisanym na pergaminie, zawierającym opis aktu poświęcenia oraz budowy kościoła i klasztoru<sup>9</sup> „Całą budową kierowała Mateczka, ja zaś – pisze o sobie Arcybiskup Mariawitów – byłem inżynierem – budowniczym i doglądałem też wszystkich robót (...). Mury stanęły pod dach w ciągu 6 miesięcy. Dnia 7 Grudnia 1911 r. murarze zeszli z rusztowania (...). Budowa została ukończoną jednocześnie z wybuchem Wojny Europejskiej. Dnia 15 Sierpnia odbyło się jej poświęcenie (...). Na ten dzień przybyło pieszo z wielu stron, nawet najodleglejszych (...) wiele kompanii”<sup>10</sup>.

Na widok budującej się Świątyni z dumą i satysfakcją stwierdzano: „Na gruzach dawnych klasztornych zabudowań (...) strzeliła w niebo świątynia Panu i czystością swych linii pieści oko widza. To symbol, to figura prorocza”. Przenosząc takie odczucia na Kościół żywych, świątynię z ludzi budowaną z nadzieją snuto refleksję: „Tuszmy, że podobna zmiana dokona się w łonie Mariawityzmu, wśród jego wyznaw-

i kaplica Sióstr Zakonnych) staje na fundamentach głównego domu, który znajdował się w obrębie murów klasztornych; w części zaś – od ulicy – przebudowany będzie na fundamentach nowych. Obok niego, po jednej i po drugiej stronie, na fundamentach starych zrujnowanych domów, staną olbrzymie domy jednopiętrowe; jeden – po lewej stronie od ulicy – będzie przeznaczony na mieszkania i pracownie dla Sióstr Zakonnych, drugi zaś po prawej – na ochronę dla dzieci, szkołę i różne działy rękodzielnicze. Obydwa domy połączone będą z kościołem piętrowymi pasażami z piękną, u dołu kolumnadą, przeznaczonymi na mieszkania, kaplicę i refektarz klasztorny” Tamże, s. 26.

Z kolei zaangażowanie mariawitów w dzieło budowy Świątyni dobrze oddaje relacja bpa J. Kowalskiego:

„Murarze i inni robotnicy byli płatni, pomoc zaś dawały kolejno wszystkie parafie Mariawickie bezpłatnie. Co dwa tygodnie kilkadziesiąt osób przybywało z odległych Mariawickich parafii, aby pracować przy budowie. Przed rozpoczęciem robót codziennie o g. 5-ej wszyscy słuchali Mszy św., przyjmowali Pana Jezusa i po śniadaniu o g. 6-ej stawali do roboty. Praca szła w ciszy i modlitwie. Nie było słyhać ani jednego słowa złego, choć pośród murarzy było więcej Rzymskich Katolików niż Mariawitów. Gdy miejscowa ludność Płocka, dziwując się ogromowi wznoszonych budowli, pytała pracujących Mariawitów, co budują, ci odpowiadali napół żartobliwie: „Nową Jerozolimę”. – „A cóż się ze starą stało?” – pytali tamci. „Zestarzała się i już się rozwała”, odpowiadali; nie wiedząc jeszcze, że przez usta ich wtedy Duch Św. przemawiał. Mateczka też strzegła, aby na tę budowę żaden grosz nieuczciwie nabyty, albo podejrzany nie poszedł. Budowa szybko się wznosiła, wyłączenie z ofiar i posagów Sióstr oraz z dobrowolnych ofiar ludu Mariawickiego. Żaden grosz wyludzony, nie z serca dany lub nieuczciwie nabyty, nie przylgnął do tej Świątyni. Koszta całej budowy z wewnętrznym urządzeniem Świątyni i klasztoru, obliczone przez znawców więcej niż na pół miliona rubli w złocie, w rzeczy samej wyniosły niżej 200 tysięcy rubli”. J. Kowalski, *Dzieło...* dz. cyt., s. 228. Por. F. Feldman, *Życiorys założycielki Mariawityzmu Marii F. Kozłowskiej*, Mr 4(1962) nr 3, s. 2-11. P. Jaworska, 70-lecie ... art. cyt., s. 8-10.

<sup>9</sup> Por. *Założenia...* art. cyt., s. 26-27

<sup>10</sup> J. Kowalski, *Dzieło...* dz. cyt., s. 238-239.

ców i kierowników. Na gruzach starych grzechów, nałogów i niedoskonałości stanie – w duszach i sercach – niewzruszona, jak skała, strzelająca w niebo świątynia Bożej prawdy, sprawiedliwości i miłości, „kościół nie ręką ludzką uczyniony, święty w Panu” W nim Bóg odpocznie i znajdzie swe upodobanie. A dalej?... To będzie, co Bogu się podoba”<sup>11</sup>.

#### **1.4. Łaski i przywileje udzielone Świątyni Miłosierdzia i Miłości**

Nie sposób na tym miejscu i przy tej okazji nie wspomnieć o łaskach i przywilejach udzielonych Świątyni Miłosierdzia i Miłości, o których Założycielka mariawitów oznajmiła zebrany na Kapitule Generalnej Ojców Mariawitów 22 sierpnia 1918 r. w Płocku. Powołując się na swoje objawienia pisała: „Jam ją poświęcił słowem Swoim, mówiąc: To jest Świątynia Miłosierdzia i Miłości”, a jako skutku tego poświęcenia udzielił zupełnego odpustu i na zawsze odpuszczenia, i zapomnienia wszystkich grzechów win i kary doczesnej. Obiecał Pan Jezus wysłuchać wszystkich naszych modlitw i prośb, o ile będą zgodne z wolą Bożą. Pan Jezus w Przenajświętszym Sakramencie, w tej Świątyni sam wziął w Swoje ręce rządy świata i kierunek dusz ludzkich, a odjął wszystkim kapłanom moc nad duszami i sercami ludzkimi, bo nie prowadzili ludzi do miłości Boga, ale do siebie ich przywiązywali (...). Pozostawił Pan Jezus kapłanom tylko sprawowanie Sakramentów Świętych i zewnętrzny zarząd w Kościele do czasu. To się stosuje i do naszych ojców (...). – Powiedział Pan Jezus, że od naszej Świątyni ma się rozpocząć (...) odbicie nieba na ziemi”<sup>12</sup>.

## **2. Wykładnia abpa Jana Marii Michała Kowalskiego na temat aktualnych i przeszłościowych funkcji Świątyni Miłosierdzia i Miłości**

### **2.1. Świątynia Miłosierdzia i Miłości nową Jerozolimą**

Dowodząc, że Świątynia Miłosierdzia i Miłości w Płocku jest nową Jerozolimą abp J. Kowalski powołuje się na Apokalipsę, w której m.in. czytamy, że „Miasto Boże będzie miało 12 bram, czyli wejść po 3 z każdej strony świata. Stało się tak z wyraźnej woli Bożej. Chociaż bowiem nie były one „zamierzone przez budowniczego – człowieka, okazały się jednak zamierzone i wykonane przez Budowniczego – Boga, aby wiadomym było każdemu, że na tej Świątyni naszej, na tym Mieście Bożym, wypełnia się proroctwo Apokalipsy o Nowym Jeruzalem, zstępującym z nieba od Boga i mającym bram dwanaście (Obj. 21, 10-13)”<sup>13</sup>

<sup>11</sup> Założenie... art. cyt., s.28.

<sup>12</sup> *Objawienia Dzieła Miłosierdzia Bożego 1893-1918*, Kraków 1995, Notatki z objawień Mateczki z Roku Jubileuszowego 1918, s. 109-110, 112. Por. J. Kowalski, *O ustanieniu Ofiary Mszy Świętej w Rzymskim Kościele*, „Mariawicka Myśl Narodowa” (dalej MMN) 1(1924) nr 5, s. 1.

<sup>13</sup> Apokalipsa w szczegółach. Nowa Jerozolima, Królestwo Boże na ziemi (dalej KBnz) 4(1930) nr 36, s. 281-282. Na podkreślenie na tym miejscu zasługuje przekonanie, że wraz z ustanowieniem Biskupstwa Mariawickiego i mariawickiej stolicy Biskupiej w m. Płocku, ustanowione zostało i nowe papieństwo, czyli że przeniesiona została Stolica Apostolska z Rzymu do Polski, do Świątyni Miłosierdzia i Miłości” Por. R. Próchniewski, *Przeniesienie Stolicy Apostolskiej*, MMN 1(1924) nr 4, s. 5-6.

## 2.2. Świątynia Miłosierdzia i Miłości „prezbiterium” Świątyni Ducha Świętego

W 1930 r. abp J. Kowalski zapowiedział, że w przyszłości zostanie zbudowana Świątynia Ducha Świętego, „której prezbiterium stanowić będzie (...) Świątynia Miłosierdzia i Miłości wraz z siedzibą Przełożonych, Sióstr Mariawitek i Braci Mariawitów. Do Świątyni tej z jednej i drugiej strony będzie przylegał klasztor, który będzie mieścił w sobie 144 tysiące osób obojga płci, poświęconych wyłącznie służbie Bożej przy Przybytku Pańskim (...). Stolica ta Boża i Barankowa będzie Stolicą świata całego (...). Do tej Stolicy zgromadzać się będą wszystkie narody i pokolenia ziemi po wszystkie wieki, do niej wszystkie bogactwa narodów duchowe i umysłowe przynosić i zgromadzać będą i od niej wszystkie dary i łaski Boże otrzymywać będą”<sup>14</sup>. Służbę Bożą w Świątyni Ducha Świętego będą pełnić „wybrańcy Boży”, tj. mariawici. Będą oni tworzyć „12 chórów Świątyni Ducha Świętego, oddających dzień i noc Chwałę zasiadającemu na Stolicy Swej w Świątyni Miłosierdzia i Miłości Barankowi Bożemu”<sup>15</sup>.

<sup>14</sup> *Apokalipsa w szczegółach. Świątynia Ducha Świętego i 144 tysiące opieczętowanych*, KBnz 4(1930) nr 32, s. 251-252.

Wielkość Świątyni i klasztoru Ducha Świętego abp J. Kowalski opisuje w następujących słowach: „Obowiązkiem ich (osób pełniących służbę Bożą – p.a.) będzie oddawanie nieustającej czci, dniem i nocą, obecnemu w Przenajświętszej Hostii Barankowi Bożemu. Podzieleni będą na 12 oddziałów i każdy oddział, złożony z 12 tysięcy, będzie przez dwie godziny w ciągu doby śpiewał i grał Panu nad pany na Chwałę Jego. Wszelki rodzaj najpiękniejszej muzyki i śpiewu, wszystkie najcenniejsze utwory i najznakomitsze orkiestry będą brały udział w chwaleniu Pana. Jedynym obowiązkiem tych chórów Anielskich będzie ćwiczenie się w muzyce i śpiewie oraz oddawanie należnej chwały Panu. Cały ten zespół będzie pozostawał pod kierunkiem dwunastu Kapłanów i dwunastu Kapłanek Mariawickich, których obowiązkiem będzie czuwać nad dobrym wykonywaniem służby Bożej i dobrym do niej przygotowaniem onych Chórów Bożych.

Utrzymanie dla nich, jak również dla całego Zgromadzenia Kapłanów i Kapłanek, będzie dostarczał wszystek lud Mariawicki, którego rzesza będzie tak wielka, że nikt jej nie będzie mógł przeliczyć. Dwuchsetna część dochodów będzie obowiązkową daniną, potrzebną na utrzymanie tej służby Bożej.

Ogrom Świątyni i klasztoru Ducha Świętego będzie dwanaście razy dłuższy, szerszy i wyższy od obecnego klasztoru naszego i Świątyni naszej, czyli że pomieściłby mógł w sobie 1728 takich Świątyń i klasztorów, jak obecna Świątynia nasza i klasztor. Sama Świątynia Ducha Świętego będzie miała wewnątrz (poza prezbiterium) 300 łokci długości i 300 łokci szerokości; nadto będzie miała liczne piętra i galerie na całej swojej wysokości, wynoszącej przeszło 300 łokci. Wszystkie mury tego olbrzymiego klasztoru i tej olbrzymiej Świątyni będą zamieszkałe przez te Chóry Anielskie, które dniem i nocą na zmiany będą oddawały cześć Bogu i Panu tej ziemi, Jezusowi Chrystusowi, zasiadającemu na Swej Stolicy, a po prawicy Jego – Matka Jego, a po lewicy – Małżonka” Tamże, s. 251.

<sup>15</sup> *Apokalipsa w szczegółach. 144 tysiące opieczętowanych z Izraela*, KBnz 4(1930) nr 33, s. 257-258.

Przechodząc do szczegółów abp J. Kowalski konkretyzuje: „Do liczby tych 144 tysiacy będą należeć w pierwszym rzędzie dziewice obojga płci, które Samemu tylko Chrystusowi poślubione zostały. Następnie te pary małżeńskie, które z Woli Bożej, a nie z woli męża lub ciała związku małżeńskie między sobą zawarły. W końcu wszyscy wszelkiego stanu i wieku osoby, które wyłącznie Samemu Panu Jezusowi serce swe oddały i nigdy Go w wyłącznej miłości swej dla Niego nie zdradziły”<sup>16</sup>.

### *2.3. Świątynia Miłosierdzia i Miłości stolicą „Królestwa Bożego na ziemi”*

Podobnie jak każde królestwo ziemskie ma swoją stolicę, tak jest i z Królestwem Bożym na ziemi. Ono również ma swoją stolicę, „a jest nią Świątynia, którą Chrystus (...) nazwał „Świątynią Miłosierdzia i Miłości” Tę „stolicę świata, tj. taki trybunał, który by powagą swoją rozstrzygał losy ludzkości” zapowiadali już prorocy Starego Testamentu, „a zwłaszcza księga Objawień Nowego Testamentu, zwana Apokalipsą” W przeciwieństwie do „władców tego świata” Chrystus – Król „opiera (...) swą moc i władzę nad ludźmi nie na szabli, mającej złotą rękojęć”, lecz na

---

Dla Arcybiskupa Mariawitów było tylko niejasne: „Dlaczego św. Jan powiada, że chwalcami tymi będą wybrańcy spomiędzy dwunastu pokoleń Izraela, skoro wiadomo nam, że w Polskim narodzie powstał Mariawityzm i spośród tego narodu przede wszystkim wybiera Bóg tych chwalców?” W odpowiedzi na tak sformułowane pytanie powołuje się na polskich wieszczów narodowych, „którzy otrzymali od Boga objawienie, że lud polski jest dalszym ciągiem narodu izraelskiego, a w szczególności pokolenia Judy; że duchy Izraelskie, które nie przyjęły wcielonemu Zbawiciela w czasie widzialnego pobytu Jego na ziemi, teraz wcielone zostały w ciała Słowian, aby wynagrodziły Bogu i naprawiły swój grzech przez przyjęcie i uwielbienie tegoż Zbawiciela, żyjącego tu na ziemi pod postaciami Chleba i Wina, to jest w Boskiej Eucharystii. Duchy te nadto spowodują nawrócenie wielu z Izraela według ciała, którego synowie i córki zamieszkują w tak wielkiej liczbie ziemie polskie. Już blisko 3 tysiacy Żydów zapisało się do liczby czcicieli i poddanych swego Pana i Króla, obecnego w naszej Świątyni w Boskiej Eucharystii. A gdy przyjdzie czas od Boga przewidziany, wtedy „ostatki Izraela będą zbawione” i uzupełniona będzie liczba chwalców Baranka na Górze Syjon, to jest w naszej Świątyni (...) duchy innych pokoleń Izraelskich wymienionych w Objawieniu św. Jana, także żyją w różnych narodach chrześcijańskich i wejdą w skład onych chóarów Anielskich, mających napełnić śpiewami i muzyką ku Chwale Baranka Świątynię Ducha Świętego (...). W proroctwie św. Jana pokolenie Dana jest wykluczone z liczby pokoleń, otaczających Baranka, a to dlatego, że z tego pokolenia „ma wyjść Antychryst, to jest największy przeciwnik Chrystusa. Ponieważ tym przeciwnikiem Chrystusa, Babilonią, wielką Wszetecznicą i matką wszeteczeństw nazywa św. Jan w Objawieniu swym niewątpliwie miasto Rzym i hierarchię rzymską, tedy rozumieć należy, że tym pokoleniem Dan, które zostało wykluczone z liczby otaczających Przybytek Pański, jest naród, a raczej Kościół Italski, Włoski ze swą stolicą Rzymem” Tamże.

<sup>16</sup> Tamże, nr 34, s. 267

„Chlebie i winie”, „Chlebie Aniołów”, „Chlebie żyjących wiecznie”, „Chlebie Mocarzy ducha”, „Winie Miłości”. Na takim fundamencie „stolica Jego może być wiecznotrwałą na ziemi i niewątpliwie stanie się stolicą świata – i źródłem szczęścia ludzkości. Tak nazwane zostało nie tylko miejsce, kościół nasz poświęcony czci, adoracji, uwielbieniu Króla królów i Pana panujących na ziemi, ale – kościół i świątynia tych serc, w których Utajony Chrystus założył Swoją stolicę i króluje w nich niepodzielnie”. Arcybiskup Mariawitów stawia retoryczne pytanie: „Dlaczego Chrystus obrał Sobie na stolicę Królestwa Swego tu na ziemi Świątynię Mariawicką w Płocku?”. I odpowiada: „Dlatego, ponieważ przy tej Świątyni skupiło się najwięcej najczystszych serc, w których ugruntowała się cześć Utajonego Króla królów i serca te oddają Mu dniem i nocą taką chwałę, jakiej nigdzie na ziemi nie odbiera”<sup>17</sup>.

Swoją List Pasterski „O Królestwie Bożym na ziemi” abp J. Kowalski kończy słowami: „Z niej (tj. Świątyni Miłosierdzia i Miłości – p.a.) Pan Jezus króluje, do niej zgromadzi wszystkie narody i stanie się jedna Owczarnia i jeden Pasterz, Chrystus, Któremu niech będzie od nas wieczna cześć i chwała”<sup>18</sup>.

#### **2.4. Prawdziwą Świątynią Miłosierdzia i Miłości jest „Najdroższa i Najświętsza Mateczka, matka Miłosierdzia, Matżonka Barankowa, Wcielenie Ducha Świętego”**

Tak przemawiał do wiernych – mariawitów w jednym ze swoich kazań Arcybiskup Mariawitów na temat Świątyni Miłosierdzia i Miłości w 1939 r., a więc w tym czasie, gdy od czterech lat stałym miejscem jego zamieszkania był już nie Płock, ale Felicjanów. Po rozłamie bowiem jaki dokonał się w Starokatolickim Kościele Mariawitów w 1935 r. dotychczasowy Zwierzchnik mariawitów musiał opuścić Płock i przenieść się z trzema wiernymi sobie księżmi oraz osiemdziesięcioma siostrami zakonnymi do pobliskiego majątku mariawickiego w Felicjanowie.

Ten, który budował Świątynię, snuł ambitne i dalekosiężne plany w związku z jej rozbudową i funkcjonowaniem, w walce ze swoimi przeciwnikami „spod znaku bpa F. Feldmana” wykorzystując rozpowszechniony i ugruntowany w wyznawcach mariawityzmu kult F. Kozłowskiej, zaczął głosić, że „w tej (...) Świątyni Bożej

<sup>17</sup> *Królestwo Boże ma swoją stolicę na ziemi*, KBrz 2(1928) nr 5, s. 33-34.

Na uwagę zasługuje, że w połowie lat dwudziestych XX wieku Arcybiskup Mariawitów zainicjował bądź co bądź oryginalną akcję wpisywania się do „Księgi Żywota” czyli „Zapis do Nieustającej Adoracji Ublągania Przenajświętszego Sakramentu w księgi, znajdujące się w Świątyni Miłosierdzia i Miłości, przy Klasztorze Sióstr Mariawitek w m. Płocku, w Polsce, to jest tam, gdzie Pan Jezus, Utajony w Przenajświętszym Sakramencie, założył swą Stolicę i z niej rządzi całym światem i Kościołem”. Por. *Wezwanie wszystkich aby się zapisali do Księgi Żywota, Odezwa abpa J. Kowalskiego z 31 lipca 1924 r.*, MMN 1(1924) nr 4, s. 16.

<sup>18</sup> J. Kowalski, List Pasterski O. J. Michała, Arcybiskupa Mariawitów o „Królestwie Bożym na ziemi” z 21 kwietnia 1927 r., s. 8.

(Świątyni Miłosierdzia i Miłości – p.a.) Bóg prawdziwą Chwałę odbierał za życia Mateczki, teraz odbiera i odbierać nie przestanie”, ale już na innych zasadach, a mianowicie tylko za pośrednictwem Założycielki mariawityzmu i dzięki niej „przebywając u nas w Przenajświętszym Sakramencie” Twierdzenie to uzasadnia w ten sposób: „Tylko Mateczka nasza Bogu prawdziwą Chwałę oddawała i oddaje dotąd, a nie mury Świątyni. W tej Hostii Boskiej, jako w Przybytku, Słowem Pańskim poświęcony przebywa” W swoim rozumowaniu idzie jeszcze dalej: „I z nas też czyni sobie Świątynię Żywą, jeśli się z Nią jednoczymy, wchodząc do Niej, jako do Świątyni Pańskiej, przez wiarę prawdziwą, nadzieję stałą i miłość serdeczną” Kontynuując swoje wywody zdetronizowany Najwyższy Przełożony mariawitów przekonuje, że „kościół, ręką ludzką zbudowane, nie uświęciły ludzi, nie uczyniły ich Bogu miłymi, dlatego Bóg zesłał na tę ziemię z nieba Świątynię Żywą, Przybytek Ducha Przenajświętszego, Mateczkę naszą Najdroższą i Najświętszą” Przechodząc do praktycznych zastosowań były Arcybiskup Mariawitów poucza: „Nie szukajmy Pana i Boga naszego w kościołach, ręką ludzką uczynionych, ale szukajmy Go w Świątyni Żywej, która od Boga z nieba zstąpiła w Osobie naszej Najświętszej Mateczki, i która zamieszkała u nas z Panem Jezusem i Maryją Matką Bożą w Przenajświętszym Sakramencie. Tutaj w tej Hostii Najświętszej jest Świątynia Miłosierdzia i Miłości. A nie tylko monstrancji, u nas w Felicjanowie, ale wszędzie, gdzie ta Hostia Najświętsza się znajduje i gdzie Msza święta się sprawuje. A więc i u was, w waszych domach, a raczej w waszych piersiach, sercach, ciałach i duszach jest ta Świątynia Miłosierdzia i Miłości, jeśli tylko ważnie sprawujecie ten Boski Sakrament i przyjmujecie Go do wnętrzości waszych godnie” To ostatnie stwierdzenie jest wyraźnym nawiązaniem do kapłaństwa wiernych świeckich i do tzw. Mszy ludowej przez nich sprawowanej<sup>19</sup>

## Kurzfassung

### Der Tempel der Barmherzigkeit und Liebe in Płock als der heiligste Ort für Mariavitaner

Der Gedanke, in Płock einen zentralen für Mariavitrentum Tempel zu bauen wurde langsam reif. Der Bau der künftigen Kathedrale dauerte von 1911 bis 1914.

Um die Wende der 20-er und 30-er Jahre der Zwischenkriegszeit gab der Erzbischof J. Kowalski seine eigene Deutung zum Thema aktuelle und künftige Funktionen des Tempels der Barmherzigkeit und Liebe. Er behauptete, es sei „das neue Jeruzalem“ und es bilde das „Presbyterium des Tempels des Heiligen Geistes“, es erfülle und werde weiterhin die Rolle der Hauptstadt „des göttlichen Königreiches“ erfüllen.

---

<sup>19</sup> Por. *Przemówienie Brata Arcybiskupa o Świątyni Miłosierdzia i Miłości*, KBNz 12(1939) s. 122.

Nach 1935, dh. Nach dem Bruch in der altkatholischen Mariavitanerkirche, als er Plock verlassen und mit der Gruppe seiner Anhänger nach Felicjanów umziehen musste, begann er zu verkünden, dass der wahre Tempel der Barmherzigkeit und Liebe "die liebste und heiligste Mütterchen, die Mutter der Barmherzigkeit, Lammesmutter, die Werdung des Heiligen Geistes" ist. Das waren sicherlich Werbungsgriffe seitens des Erzbischofs der Mariavitaner, um die Prestige des Mariavitentums in den Augen der polnischen Nation zu erhöhen, um an seiner Gruppierung möglichst grosse Anhängergruppe festzuhalten.